

TYGODNIK OBOZOWY

APW

M.p. sobota 17 lutego 1945 r.

Rok II Nr.7.<47>

KRYMSKIE PLANOWANIE

Konferencja t.zw.wielkiej trójki, odbyta w Jałcie, powzięła uchwały, które w razie realizacji zlikwidowałyby niepodległość państwa polskiego. Taka jest istota uchwał krymskich. Z tego każdy Polak winien dokładnie zdać sobie sprawę. Tak to zostało określone przez rząd premiera Arciszewskiego - jedyny czynnik, który dziś w sposób niezależny i prawny może wyrazić wolę narodu polskiego. Premier Arciszewski określił uchwały krymskie jako piąty rozbiór polski. Nie jest bowiem prawdą, że ta Polska, o której mówiono w Jałcie, to byłaby Polska niepodległa. Prawdą jest natomiast, że stałoby faktycznie część obszaru, na którym władzą najwyższą jest Stalin.

Zamierzone jest narzucenie nam "rządu", który ma być rzekomo "rządem polskiej jedności narodowej", a w rzeczywistości może być jedynie filią rządu moskiewskiego. Zamierza się utworzyć konstrukcję polityczną, która jest obstarwiona frazesami o wolności i demokracji, a w rzeczywistości jest zaprzeczeniem obu tych pojęć.

Zamierza się zorganizować w Polsce "swobodne" wybory - pod bagnetami armii sowieckiej. Zamierza się dopuścić do wyborów "wszystkie elementy antynazistowskie", choć wiadomo z góry, że zgodnie z metodą sowiecką w praktyce za pronazistę będzie uznany każdy anty bolszewik. Tworzy się dla "rozszerzenia podstaw demokratycznych" pseudo-rządu tymczasowego komisję trzech, złożoną z Mołotowa, ambasadora brytyjskiego i ambasadora amerykańskiego, choć wiadomo, że skład tej komisji jest zaprzeczeniem wszelkiego parytetu i że wola Mołotowa będzie w niej rozstrzygająca. On, Mołotow - przedstawiciel dyktatury, jakiej świat nie widział, przedstawiciel "demokracji", w której każdy europejczyk uduśiłby się po miesiącu - ma być organizatorem demokracji polskiej. Konferencja krymska daje Rosji wolną rękę w Polsce.

Jaka w tych zmienionych warunkach powinna być linia naszego postępowania? Każdy z nas zadaje sobie to pytanie. Odpowiedź znajdujemy w oświadczeniu Rządu Polskiego i w jego apelu do wojska. Stanowisko rządu polega na tym, że nie uz-

naje on decyzji, powziętych na konferencji krymskiej i stwierdza, że decyzje te "nie mogą być wiążące dla narodu polskiego". Rząd Polski uważa, że "metoda zastosowana w sprawie polskiej znajduje się w sprzeczności z elementarnymi zasadami, wiążącymi Sprzymierzonych i stanowi pogwałcenie litery oraz ducha Karty Atlantycznej a także prawa każdego narodu do bronięcia swych własnych interesów".

Dziś - po czarnych uchwałach konferencji krymskiej - widzimy z ~~ten~~ większą wyrazistością, jak słuszny politycznie był projekt rządu premiera Arciszewskiego, aby narazie oddać nasz kraj pod międzynarodowy zarząd Sprzymierzonych, gwarantujący na przyszłość przejście realnej władzy w polskie ręce. Rosja oraz ulegające jej żądaniom kraje anglo-saskie nie zgodziły się na ten plan. To negatywne ich stanowisko jest potwierdzeniem faktu, że Rosja chce być trwałym dysponentem Polski i nie chce wpuścić do kraju żadnego czynnika, który by choć potencjalnie reprezentował rzeczywisty motyw niepodległości Polski. Eisenhower oddał Francuzom zarząd wyzwolonej Francji. W "wyzwolonej" przez Stalina Polsce rządzi i rządzić chce nadal aparat sowiecki.

Co czynić w tej tak bardzo trudnej sytuacji, która stanowi istotny przełom polityczny i otwiera przed nami nowy rozdział ciężkich dla nas wydarzeń? Apel rządu do wojska wzywa nas do zachowania spokoju i dalszego pełnienia naszej żołnierskiej służby. Rząd w swojej deklaracji i w apelu swoim do nas dał wyraz uczuciom i myślom, które są uczuciami i myślami wszystkich Polaków, zarówno w kraju jak na uchodźstwie, zarówno wojska jak i społeczeństwa cywilnego. Rząd premiera Arciszewskiego ma pełne zaufanie Polaków i korzysta w tej ciężkiej godzinie z pełnego ich poparcia.

Musimy rozumieć nowopowstałą sytuację polityczną jako otwarcie nowego rozdziału walki o niepodległość. Walka ta będzie szła dalej i skupi wszystkich prawych Polaków pod sztandarem rzeczywistej wolności i niepodległości. Pod tym - i tylko pod tym - sztandarem dojdziemy do zwycięstwa.

-oooooOooooo-

PRZETRWAĆ
BY
ZWYCIĘZYĆ

Wielkie procesy polityczne są procesami dynamicznymi. Żeby je rozumieć, trzeba zawsze pamiętać,

że to, co jest dziś, to nie jest "koniec" całej ewolucji: to tylko faza przejściowa do następnego etapu. Zmienność zjawisk, które następują po sobie na terenie życia politycznego, jest wielka, nieraz wręcz zdumiewająca.

Gdy przyjrzeć się ewolucji politycznej jakiegoś kraju czy świata, okaże się, że każda sytuacja polityczna niesie ze sobą różne możliwości dalszego rozwoju, a nie tylko - jedną możliwość. To też, gdy pesymiści mówią nam dziś: przyszłość musi być czarna, my odpowiadamy: jutro sytuacja może być zupełnie inna, niż dziś, a nawet - wprost przeciwna, niż się sądzi według dzisiejszych okoliczności.

Przykłady. W roku 1914, gdy zaczynała się wielka wojna, obrażano się, że skończy się ona, jak zwykle, takimi czy innymi zmianami. Tymczasem wojna przyniosła rzeczy zasadniczo nowe i nieoczekiwane: np. nieznanne dotąd państwo komunistyczne, które objęło szóstą część globu ziemskiego. Rozpadły się stare, silne, setki lat liczące monarchie, powstały nowe państwa, nowy kształt Europy, nowe zagadnienia polityczne, których nikt nie przewidywał, albo przewidywał - jeden na milion.

Także w toku obecnej wojny widzimy wciąż wielkie niespodzianki i dziwy.

W pierwszej fazie wojny Hitler zdobył całą niemal Europę, stał pod bramami Aleksandrii i chciał zdobyć świat. Dziś broni swej własnej stolicy i wdziałby wielki swój sukces w utrzymaniu przedwojennych granic. W listopadzie 1941 r. wszystkim się zdawało, że Rosja Sowiecka rozpada się, a dziś - wydaje się, że szykuje się do władzy nad całą Europą.

W sierpniu 1939 Sowiety sprzymierzyły się z największym swoim wrogiem - Hitlerem, a w dwa lata później Hitler napadł na Sowiety, którym zawdzięczał swoje wielkie zwycięstwa.

Wydawało się rzeczą niemal pewną, że Japonia czyha na Rosję i uderzy, gdy tylko Rosja przez kogoś trzeciego zostanie zaatakowana. Okazało się, że Japonia jest neutralna wobec Rosji i umożliwia jej wygranie wojny z Niemcami - swoim sprzymierzeńcem, i to - przy pomocy Ameryki, która jest w stanie wojny z Japonią.

Anglia, która czuła się tak bardzo Polsce daleka, wykazując często niezrozumienie dziejowo - światowej roli Polski - właśnie z powodu Polski przystąpiła do wojny.

Rosję "wiązał" z Wielką Brytanią stary głęboki antagonizm interesów. Dziś Rosja jest "przyjacielem" teje

Wielkiej Brytanii. Natomiast Polska - najwziętszy sprzymierzeniec Anglii, jedyny kombatant w tragicznym dla Anglii roku 1940 - została w wiadomy sposób potraktowana w Teheranie i Jałcie.

Finlandia była oczkiem w głowie krajów anglo - saskich, które w czasie wojny rosyjsko - fińskiej 1939 - 1940 żarliwie broniły jej niepodległości przed rosyjskim napastnikiem. Te same kraje w czasie wojny Sowieców z Niemcami i Finlandią zażądały od niej zawarcia pokoju z Rosją i zerwały stosunki dyplomatyczne.

Churchill wielokrotnie w okresie 1918 - 1940 charakteryzował Rosję Sowiecką jako wroga ludzkości. Dziś Rosja Sowiecka przy aprobacie "demokratycznych" Anglosasów usiłuje zagarnąć całą Europę, budując dyktaturę i niewolę. Gdy zaś - na terenie Grecji - Anglia walczy przeciwko komunistycznej dyktaturze, "demokratyczni" członkowie angielskiej Izby Gmin robią jej zarzut mieszania się do wewnętrznych spraw krajów wyzwolanych, popierając w ten sposób komunizm - największego swego wroga.

Wreszcie Francja - uosobienie liberalizmu i mieszczaństwa - zawiera sojusz z rosyjską "dyktaturą proletariatu", bijąc tym Anglię i Polskę; Polskę, która jest naturalnym sojusznikiem Francji i która - jedyna w całej Europie - była gotowa zbrojnie reagować z powodu remilitaryzacji przez Niemców Nadrenii.

Tak wyglądają te dziwne i niemożliwe do przewidzenia fakty, zachodzące na terenie polityki. Gdyby ktośkolwiek zadał sobie pytanie, zanim się stały, czy mogą się stać, z pewnością odpowiedziałyby: "nie". A jednak - stały się.

x . . . x
x

Dziś Rosja ma dobrą koniunkturę. Idzie wciąż naprzód w Europie i na Europę. Dręczy nas pytanie: czy będzie szła dalej, czy ustabilizuje swoje wpływy i co będzie z Polską? Niektórym Polakom brak już tchu. Odpowiadają: Rosja będzie dalej szła naprzód, dlatego Polska musi jej ustąpić i za wszelką cenę - "porozumieć się" choćby to "porozumienie" równało się kapitulacji.

Jest to błąd poważny. Trzeźwy polityk polski ~~nie powinien~~ nie powinien tak mówić. Być może, że Rosja jeszcze przez pewien czas będzie zwyciężała w polityce światowej. Ale obok tej możliwości istnieje też możliwość odwrotna. Wojna obecna - wobec maksymalizmu imperialistycznego Stalina - musi wreszcie postawić na równe nogi cały świat naszej kultu-

Narody europejskie przełamają swą bierność i otworzą sobie drogę do wolności. A wtedy nastąpią różne, dziś nieoczekiwane przemiany w układzie stosunków politycznych świata.

Dlatego - nie wolno nam z niczego rezygnować, nie wolno nam uznawać faktów dokonanych, niesących nam śmierć. Nie wolno dlatego, że nikt dziś nie jest w stanie przewidzieć jak się dalej potoczą wydarzenia. Dopóki wojna trwa i dopóki nie zaskrzepł żaden niepomyślny dla nas powojenny stan rzeczy, wszystko będzie się jeszcze zmieniało, nic jeszcze nie jest stracone, wszystko może być jeszcze wygrane.

Krótkowidzący pseudo - realizm polityczny popełnia błąd, a raczej zbrodnię, gdy, widząc tylko ponure "dziś", uważa, że także ponure musi być "jutro" i - kapituluje. Prawdziwy realizm rozumie, że procesy polityczne zawsze, a zwłaszcza podczas wojny, są dynamiczne, że zawsze reprezentują różne - także pomyślne możliwości na przyszłość.

Realistą był Churchill wtedy, gdy w beznadziejnej, zdawałoby się, sytuacji Wielkiej Brytanii w roku 1940 oświadczył, że Anglia będzie się broniła w każdej sytuacji, że nie skapituluje nigdy.

Realistami jesteśmy dzisiaj my, gdy z całym przekonaniem wypowiadamy te same słowa i murem za nimi wszyscy stoimy w obronie bytu i suwerenności Rzeczypospolitej.

x

x

x

ARMIA KRAJOWA

Armia Krajowa została rozwiązana. Poważna to chwila w naszym życiu.

Armia Krajowa była nie tylko zbrojnym ramieniem Rzeczypospolitej; była także ramieniem jej sił moralnych, jej wiarą i mądrością, jej nadzieją i miłością. A teraz - jest wspaniałym zamkniętym rozdziałem wojaż dalej biegnącej akcji walczącego o wolność narodu. Gdy Kraj i wszyscy Polacy przeżywają tak ważne wydarzenia, uczujmy chwilą refleksji zastępy polskich żołnierzy, naszych braci i sióstr, które, wracając do swoich rozwalonych domów po pięciolecie ciężkich zmagani, stoją dziś u progu nowej fazy dramatycznej walki.

x

x

x

Bywały w dziejach Polski i dziejach świata wielkie wojny i bohaterskie armie. Były wielkie walki i ruchy, których hasła, których nazwy do dziś budzą w nas szacunek, przed którymi ze czcią chyliny czoła. Takimi były powstania polskie.

Taką była niepodległościowa walka polskiej partii socjalistycznej - przeciwko rosyjskiemu caratowi. Taką była wojna Piłsudskiego o Polskę - przeciwko wszystkim zaborcom. Takie były ofiary i trud bojowy milionów ludzi, którzy w obronie własnej ojczyzny leżeli na polach bitew pierwszej wojny światowej, wierząc w lepszą przyszłość ludzkości. I taką wreszcie walką pełną treści moralnej jest bój o sprawiedliwe oblicze świata, toczony dzisiaj również przez miliony ludzi, wiedzących napewno, co oznacza to proste słowo: prawda i napewno niewiedzących, co to jest oszustwo polityczne.

A jednak - gdy wmyśleć się w to wszystko wielkie i największe - i nawet całkowicie je docenić - to trzeba sobie powiedzieć, że Armia Krajowa była w swej wielkości zjawiskiem najzupełniej osobliwym. Takiej Armii - ani dzieje Polski, ani wogóle dzieje ludzkie nie znały chyba jeszcze dotąd.

x

x

x

Po wrześniu 1939 wielu Polaków na obczyźnie łamało się wewnętrznie poprzez rozpacz. Było to poniekąd zrozumiałe; nawet żelazo łamie się pod ciężarem nadmiernym. A ciężar, który nas przygniół 1 września i odtąd rósł nieprzerwanie, aby w złowrogim dniu 17 września podwoić się - był ciężarem ponad siły. Widzieliśmy, jak ginął nasz dom, widzieliśmy, że niemieckie i sowieckie czołgi rozdeptały naszą przeszłość, a my - uchodźcy wojskowi i cywilni - zdławieni niechęcią i cbcością środowiska, w owej chwili nie widzieliśmy jeszcze przyszłości. Trzeba było paru miesięcy, aby miliony Polaków zdołały się odprężyć psychicznie, aby zaczęły mocno wierzyć w odrodzenie Państwa, to znaczy: znów zaczęły żyć.

Ale oni - w Kraju - mieli więcej hartu. Ich wolne dusze w niewoli okazały się silniejsze od żelaza. W październiku 1939 zaczęli formowanie Armii Krajowej. Już w październiku. W tym jest pierwszy objaw ich heroizmu.

Armia Krajowa była dużą armią. Nie mamy dokładnych wiadomości, ilu liczyła żołnierzy, ale wiemy, że liczyła się na setki tysięcy. Kompanie i bataliony, pułki, a nawet dywizje wyrastały jakby spod ziemi, bo każdy, kto miał dość siły fizycznej, żeby służyć, miał zarazem dosyć siły moralnej, żeby w tych niezwykłych warunkach podjąć służbę. Kto żyw, kto zdrow, szedł do tej armii, spod ziemi wyrastał i z powrotem pod ziemię wrastającej. Bo musiała to być armia - podziemna.

Podziemna armia. Czy może być coś

bardziej niepojętego w swych trudnościach bezmiernych? Wroć uzbrojony po zęby, obdarzony niezwykłymi zdolnościami organizacyjnymi, dysponujący najbardziej współczesną techniką, posługujący się najbardziej okrutnym terrorem - tropił tych ludzi, jak się tropi zwierza dzikiego. A kompanie i bataliony ćwiczyły po lasach, uczyły się sztuki wojennej w mrokach nocy. Poprzez lata niedożywiane i źle ubrane, sposobiły się do wielkiego dnia. Bronie - w porównaniu z wrogiem - miały ilości takie, że można je określić, jako bardzo małe. Łączność między oddziałami utrzymywały dzieci, które bohatercko przenosiły melunki. Drogami łączności bywały nieczynne kanały urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych. Nad zaopatrzeniem pracowała podziemna "intendentura" w oparciu o pracę kobiet - kobiet polskich tak samo jak dzieci i mężczyźni bohaterkich, a raczej jeszcze bardziej bohaterkich, bo wystawionych nie tylko na śmierć i tortury, ale i na pohańbienie ze strony okupacyjnego żołdaka.

Dowódca tej dziwnej armii był zakonspirowany w sposób poprostu niewyobrażalny. Żeby się do niego dostać, trzeba było przejść przez precyzyjnie przemyślane sito wielu ogniw pośrednich. Jego prawdziwe nazwisko było znane tylko kilku najwyższym oficerom, jego twarz widywali tylko ci, z którymi styczność uznali za absolutnie konieczną. Odcięty od rodziny, żyjący samotnie, sam sobie był rodziną, sam sobie usługiwał i z tej swojej zakonspirowanej "kwatery" dowodził Armią Krajową. Z podziemi bronił polskiej wolności generał dywizji Tadeusz Bor - Komorowski, skromny i wielki wódz skromnych i wielkich żołnierzy.

Równocześnie działała zakonspirowana polska administracja cywilna. Podziemie cywilne współpracowało z Armią Krajową; Armia Krajowa współdziałała z władzami cywilnymi. Podziemie cywilne i Armia Krajowa prowadziły wspólną politykę, której całkowita treść wyrażała się w jednym zdaniu: przetrwać, mobilizować siły, rozbić wroga. A przez wroga rozumiano każdego, kto chce zabrać Polsce wolność. Tak szła ta praca pełna męki, praca, w której każdy z jej uczestników, patrząc stale śmierci w oczy, widział zarazem oczyma swoimi - życie, i przyszłość i wielkość swego narodu. Tak szła ta praca bojowników o wolność, za którą padano ofiarami najboleźszymi.

x

x

x

Wreszcie przyszło powstanie warszawskie. Nie będziemy tu mówili o jego politycznej - w danych warunkach - celowości, nie będziemy poruszali sprawy odpowiedzialności za powstanie. Nie chcemy

tych rzeczy dotykać w chwili, gdy o naszej Armii Krajowej i o całym Kraju tylko sercem myślimy i tylko sercem pisać chcemy. Armia Krajowa wyniosła bunt przeciwko okupantowi i walkę o wolność na takie wyżyny moralne, że jedynym wyrazem naszego do niej stosunku może być to, że z czcią głęboką ohylimy przed nią zawsze głowy.

Sześćdziesiąt trzy dni walczyła Warszawa przeciwko wrogowi. Sześćdziesiąt trzy dni była samotna. Sześćdziesiąt trzy dni była głodna. Sześćdziesiąt trzy dni patrzyła na wciąż topniejące szczupłe zapasy broni i amunicji. Sześćdziesiąt trzy dni waliły się jej domy, paliły się jej ulice, ginęła jej ludność. Sześćdziesiąt trzy dni oczekiwała pomocy, która nie nadeszła.

Sześćdziesiąt trzy dni celowa akcja niemiecka i równie celowa sowiecka likwidowała powoli stolicę kraju, będącego założycielem obozu Sprzymierzonych. Warszawa wreszcie przestała strzelać i zarazem, jako miasto, przestała istnieć. Ale jest nadal stolicą i tym bardziej jest nam droga. Droga nam wszystkim, jak jak droga jest Armia Krajowa - jej i całej Polski obrończyni przed niewolą, jak drogie są imiona Stefana Starzyńskiego i Tadeusza Komorowskiego, pierwszych żołnierzy Warszawy.

x

x

x

Bohaterstwo Armii Krajowej, gruby stolicy, groby 250.000 Polaków, którzy życie oddali w Warszawie, miliony mogił, którymi usiana jest Polska i cała męka tych pięciu lat walki podziemnej Polski z niemieckim okupantem - to wartość moralna, z której płynie wszystkim Polaków obowiązujący imperatyw polityczny. To nakaz bronięcia niepodległości. Nakaz bezkompromisowej do końca obrony wolności - wolności rzeczywistej, niefałszowanej. Do takiej wolności dąży nasz rząd, dąży nasze wojsko, dąży nasze społeczeństwo cywilne na uchodźstwie i dąży także - dalej i przede wszystkim - nasz wciąż jeszcze tak samo cierpiący Kraj. Nikomu z nas ani na krok nie wolno odstąpić od tego, o czym nas uczy i co podkreśla ostatni rozkaz generała Bora i pierwsza mowa premiera Arciszewskiego: że chodzi o wolność prawdziwą, o niepodległość rzeczywistą, że wrogiem naszym jest każdy, kto nam wolność chce zabrać.

Dziś niema już Armii Krajowej. Odtąd - jak to pięknie powiedział następca gen. Bora w ostatnim swoim rozkazie - każdy żołnierz w dalszej swej służbie dla Polski sam sobie musi być dowódcą. Ale pamięć o Armii Krajowej żyć będzie wiecznie, otoczona miłością Polaków. Armia Krajowa pozostanie dla nas wzorem cnot żołnierskich, bo była ich uosobie-

niem.

Wielkość i siłę Armii Krajowej musiał uznać nawet Hitler, któremu wypowiedziała wojnę i który ją militarnie pokonał. Obawiał się jej nawet, maszerujący naprzód Stalin, który ją niszczył, choć mu w walce przeciwko Niemcom pomagała. A jej sztandar nie zdołały zohydzić nawet bezgranicznie nikczemne oszczerstwa lubelskiego sowietu.

Armia Krajowa przestała istnieć - ale jej żołnierze pozostali. Przyjdzie czas, że w jednym szeregu z nimi torwać będziemy drogę tej Polsce, której wspólny obraz w duszach nosimy.

oooooOooooo

POLSKA
POD OKUPACJĄ
SOWIECKĄ

W chwili gdy uchwały konferencji krymskiej usiłują Polskę skazać na poddanie się samowoli

rosyjskiej, ważne jest abyśmy wiedzieli jak wygląda w kraju rzeczywistość polityczna pod okupacją sowiecką. Oto garść sprawdzonych informacji:

Na największy terror wystawiona jest Armia Krajowa. Armia, która przez pięć lat korzystała z pomocy W. Brytanii i Ameryki, która skuteczną walką sabotażową współdziałała na rzecz wspólnego zwycięstwa narodów sprzymierzonych jest dzisiaj z całą bezwzględnością niszczona przez władze sowieckie i ich komunistycznych pachołków; nazywana jest faszystowską i proniemiecką. Takimi oszczerstwami władze sowieckie usiłują uzasadnić swoje postępowanie otwarcie wrogle wobec polskich sił zbrojnych, broniących wolności i suwerenności narodu polskiego.

Specjalna służba bezpieczeństwa wzorowana na N.K.W.D. przy pomocy agentów komunistycznych z P.P.R. (t.zw. Polska Partia Robotnicza), przeprowadza likwidację Armii Krajowej. Komuniści z P.P.R. odgrywają w tej akcji dużą rolę jako donosiciele i informatorzy. W Miechowie i Skomnikach kilkunastu członków Armii Krajowej zostało rozstrzelanych. W miejscowościach tych osadzono również w areszcie 40 ziemian i chłopów okolicznych, oskarżonych o współpracę z Armią Krajową. Rola Żymierski i jego specjalne zespoły przeznaczone do tropienia niepodległościowców pomagają w tej akcji.

W Warszawie utworzono 9 komisariatów milicji komunistycznej dla "energicznego zwalczania band gangsterskich", tak określono członków Armii Krajowej.

Komuniści Biedut i Osóbka-Morawski podpisali proklamację o konieczności zupełnego wytępienia polskich sił zbrojnych podporządkowanych rzą-

dowi polskiemu w Londynie. Oto słowa tej proklamacji: "Konieczne jest ostateczne wytępienie zdrajców, bandytów, złoczyńców i podżegaczy - morderców, splamionych bratnią krwią, podżegaczy do bratobójczych walk. "Rząd" nie będzie się wahał powziąć jak najostrożniejszych środków przeciwko wrogom odradzającej się Polski, w celu wytępienia agentów niemieckich". Tak mówi się o naszych bohaterach, którzy pięć lat walczyli z Niemcami.

Sowiecko-komunistyczny rząd lubelski wysłał do wszystkich miast polskich ekipy komunistycznych działaczy dla organizowania administracji lokalnej. Obsada ich świadczy o tym, że główną rolę w administracji mają odgrywać członkowie komunistycznej Polskiej Partii Robotniczej (P.P.R.). Gomółka, sekretarz generalny tej partii stoi na czele władz w Warszawie. W Kielcach ostateczną rolę odgrywa Ochap, który jeszcze w lutym 1944 r. miał rangę podporucznika; obecnie jest pułkownikiem i zarazem "wiceministrem spraw wewnętrznych". Przed wojną był on w Polsce karany za działalność komunistyczną, dzisiaj posiada sowieckie odznaczenie "Czerwonej Gwiazdy", a żona jego służy jako oficer N.K.W.D.

Jednym z pierwszych zadań nowych organizatorów administracji komunistycznej jest tworzenie specjalnych trybunałów dla karania t.zw. faszystów i reakcjonistów, co w praktyce oznacza przede wszystkim żołnierzy Armii Krajowej i członków polskiej cywilnej administracji podziemnej. Tworzenie tych trybunałów to ta sama akcja, przy pomocy której Sowiety w Bułgarii usuwają wszystkie elementy niepodległościowe, przeciwstawiające się "demokracji" Stalina. System, który w Bułgarii dał już poważne żniwo w postaci wielkiej ilości skazanych na śmierć "wrogów ludu".

Podobnie jak w 1939 r. przeprowadza się obecnie rozszerzanie torów kolejowych, dopasowując je do szerokości torów rosyjskich, Kolejarze podlegają wojskowym przepisom, zwłaszcza wojskowemu kodeksowi karnemu.

Osóbka-Morawski, który wystąpił z nowym programem społecznym, zapowiedział wprowadzenie szeregu dobrodziejstw m.i. premie dla robotników szczególnie wydajnych. Jest to kopia znanego sowieckiego systemu stachanowskiego, który w istocie swej jest systemem bardzo ciężkiego akordu i dlatego w krajach europejskich żaden taki system nie mógł być stosowany. Związki robotnicze zwalozowały go.

W jednym ze swych ostatnich przemówień Osóbka-Morawski zapowiedział surowe kary dla robotników nie stosujących się do nowych przepisów pracy. Powiedział

dosłownie: "Niedopuszczalne jest dalsze sabotowanie i brak robotników w fabrykach, gdy przemysł ma do wykonania tak wielkie zadania. Jeśli będzie konieczne niezawahanie się przed wprowadzeniem pracy przymusowej lub przesiedleniem niepracującej ludności z miast, dla zwalczania obecnego stanu rzeczy".

Słowa te ilustrują jak polskie masy robotnicze ustosunkowały się do sowieckich dobrodziejstw. Jest w nich zapowiedź tego specyficznego systemu pańszczyzny, który w przemyśle sowieckim polega na zakazie swobodnego przenoszenia się robotnika z jednego przedsiębiorstwa do drugiego oraz na Crakońskich karach za t.zw. "proguży", t.j. opuszczenie dnia pracy albo spóźnienie choćby kilkuminutowe.

x x x

Z Roty przysięgi składanej przez "ministrów" komitetu lubelskiego skreślony zostały słowa "przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu", a katolicki uniwersytet lubelski, którym propaganda sowiecka się chwali, został faktycznie otwarty, otrzymał jednak nazwę Akademii Państwowej. Posiada 4 wydziały - ale bez wydziału teologicznego, który w tej katolickiej uczelni stanowił główny dział nauczania.

Przez radio lubelskie został ogłoszony nakaz rejestrowania wszystkich aparatów radiowych. Posiadanie odbiornika radiowego bez zezwolenia władz jest surowo karane. Przeprowadzono również na terenie lubelskiego rejestrację maszyn do pisania i powielaczy. Tak zaczyna komitet lubelski organizowanie wolności słowa.

O stosunku chłopów do władz sowieckich, przynoszących im dobrodziejstwo "sowieckiej reformy rolnej", świadczy fakt, że trzeba było zwołać w Lublinie specjalną konferencję pod przewodnictwem komunisty Minca, kierownika oddziału przemysłu i handlu w Komitecie lubelskim, dla omówienia z przedstawicielami partii sposobu przeprowadzania wśród chłopów "zbiórki" produktów rolnych do dyspozycji władz państwowych.

Gdy sowieccy działacze głowią się nad sposobami zdobycia sobie życzliwości ludu polskiego, polskie stowarzyszenie samopomocy chłopskiej wydało deklarację pełną patriotycznych uczuć, wyrażających gotowość służby dla Polski.

Rocznica śmierci Lenina była w Lublinie uroczysto obchodzona na specjalnej akademii, urządzonej przez towarzystwo polsko - sowieckie. Komunistą polski Wasowski, przemawiający w imieniu komitetu lubelskiego zapowiedział wybudowanie w Warszawie pomnika Lenina z napisem: "Największemu apostołowi wolności - wzięczny naród polski".

ooooo0ooooo

=====

Walny Zjazd Delegatów Kół Związku Ziem Północno-Wschodnich, odbyty w Jerozolimie dnia 8 lutego, dając wyraz w swoich uchwałach, że: "Jedynie suwerenny naród polski władny jest stanowić o swojej przyszłości i że jedynie konstytucyjny rząd polski, przebywający obecnie w Londynie jest uprawniony do przemawiania do narodu",

wysłał depezę do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Premiera Rządu treści następującej:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Walny Zjazd Delegatów Kół Związku Ziem Północno-Wschodnich na Bl. Wschodzie pragnie z okazji wyboru władz autonomicznego oddziału na Sr. Wschodzie zapewnić Pana Prezydenta, że nienaruszalność granic wschodnich R.P. jest i pozostaje dla nas dogmatem i że Rząd Rzeczypospolitej posiada pełne nasze poparcie w Jego niezłomnym domaganiu się przyznania Narodowi Polskiemu prawa swobodnego decydowania o własnych losach i losach ziem, które odwiecznie były, są i pozostaną polskie.

Pan Premier Arciszewski. Zebrani w dniu 8 lutego 1945 r. w Jerozolimie Delegaci Kół Związku Ziem Północno-Wschodnich na Sr. Wschodzie zapewniają uroczyście Pana Premiera, że podjęta przez Niego nieastępliwa walka o nienaruszalność naszej wschodniej granicy i pełną niezależność Rzeczypospolitej napędza nasze serca dumą, dodaje siłę do wytrwania i potęguje wiarę w ostateczny triumf, prawa i sprawiedliwości.

=====

NOWE WYDAWNICTWA

JOZEF CZAPSKI : Wspomnienia Starobielskie. (Nakładem Wydziału Prasy i Kultury 2. Korpusu, cena 125 milsów).

Dr. EDWARD KOSTKA : Tadeusz Kościuszko a chwila obecna. (Nakładem Wydziału Propagandy i Kultury 3. Korpusu, cena 170 milsów).

JAN SZUŁDRZYŃSKI : Anglia i Polska w polityce europejskiej. (Nakładem Wydziału Propagandy i Kultury 3. Korpusu, cena 270 milsów).

Do nabycia w Wydziale i Referacie Propagandy i Kultury.

ooooo0ooooo